

Anarcho-Biblioteka
Dobry pieróg to wywrotowy pieróg



Chilijska Insurekcja

List od Anarchistycznego Towarzysza Gustavo Rodrígueza,
dotyczący obecnej sytuacji w Chile

Gustavo Rodriguez

Gustavo Rodriguez
Chilijska Insurekcja
List od Anarchistycznego Towarzysza Gustavo Rodrígueza, dotyczący
obecnej sytuacji w Chile
2019

[https://czarnateoria.noblogs.org/swiat/
chilijska-insurekcja-list-od-anarchistycznego-towarzysza-gustavo-
rodriguez-a-dotyczacy-obecnej-sytuacji-w-chile-czesc-pierwsza/](https://czarnateoria.noblogs.org/swiat/chilijska-insurekcja-list-od-anarchistycznego-towarzysza-gustavo-rodriguez-a-dotyczacy-obecnej-sytuacji-w-chile-czesc-pierwsza/)

Część Pierwsza

pl.anarchistlibraries.net

2019

Spis treści

Déjà vécú	5
Obrazy z Chiiljskiej rewolty (pierwsze podejście)	7
Uwagi dla kolektywnej refleksji	8

Niestety, zniekształcony obraz ideologii – głęboko zakorzeniony w naszych zasobach – wciąż zaprasza nas do przyjmowania iluzji, jaką jest postrzeganie anarchizmu jako coś co trwa „wiecznie”, zamiast po prostu przyznać, że to dystopiczne napięcia otwierają nam drogę do momentów Anarchii, którą – my – musimy przedłużyć w odpowiednią stronę ataku. Jednak aby taki atak skrzystalizować, aby zmateralizować tę destrukcyjną chęć – musimy przyjąć do siebie konkretną formę organizacji w ramach insurekcyjnej anarchii: potrzebujemy ruchu, nieformalnie zrzeszonego, utworzonego z małych grup osób połączonych wspólnotą interesów, które byłyby w stanie koordynować i angażować się anarchicznie podczas spontanicznych akcji insurekcyjnych.

I to właśnie w ten sposób, dajemy życie Anarchii, w tych ulotnych przezwach od „normalności”, przedłużając nastrój illegalistyczny, rozprzestrzeniając chaos nawet w przypadku najgorszych konsekwencji, niszcząc ideę pracy oraz wszystkie filary dominacji.

Tak jak przypomina nam Biały Królik (*Alicja w Krainie Czarów*): „zawsze” – czasem trwa tylko na moment, i to właśnie w tym czasie, musimy spalić za sobą wszystkie mosty, pozbyć się wszystkich dróg powrotnych, spalić cały towar, zniszczyć maszynę odzysku. A do takich zachowań – musimy być przygotowani, nawet jeśli tylko na przelotny moment zdajemy sobie z tej Anarchii sprawę, wiedząc że jest zaistnienie jest tylko okazjonalne.

Celem nie jest walczenie, po to aby ustanowić anarchizm. Najważniejszą rzeczą jest to, aby żyć zgodnie z Anarchią podczas codziennej walki z tą żywotną pasją która nas zalewa i która uwydatnia nam nasze bezkompromisowe akcje, przypominając zwycięzcom dzisiejszego dnia, że już NIGDY nie zasną w spokoju.

Gustavo Rodríguez
Planeta Ziemia, 02.11.19.

Do Joaquín García Chanks oraz Marcelo Villarroel Sepúlveda, towarzyszy oraz współkonspiratorów.

„... każda rewolucyjna opinia bierze siłę z sekretnego przekonania że niczego nie da się zmienić.”

George Orwell, „Droga na Molo Wigan”

*„Alicja: Jak długo to będzie trwać? Czyżby na zawsze?
Biały Królik: Czasami tylko na moment.”*

Lewis Carroll, „Alicja w Krainie Czarów”

To niezadowoleni są nowym punktem startu popularnych porywczych protestów które mają teraz miejsce na całym globie. Hongkong, Francja, Algeria, Irak, Haiti, Liban, Katalonia, Ekwador, Boliwia oraz Chile są wystawnymi protagonistami fali masowych miejskich rewolt, które wstrząsnęły całym światem

Mimo że jest to prawdą, iż wszystkie te protesty mają bardzo specyficzne przyczyny powstania które je uzasadniają (przede wszystkim walka o niepodległość Hongkongu oraz Katalonii), bardzo naiwnym byłoby myśleć o tym kotłującym się gniewie jako o czymś wspólnie niepołączonym. Wzrost cen dóbr oraz usług, w parze z programem oszczędnościowym – a przy okazji konsekwentnym spadku ilości miejsc pracy i nierównym ekonomicznym przetrwaniu podczas gdy globalny rozwój spowalnia – są głównymi denominatorami większości tych mobilizacji.

Jednakże, niezaprzeczalny jest fakt, że te protesty współdziałały również inny wspaniały kontekst który wyprzedza analizę ekonomiczną. Kontekst ten, nie jest również wygodnie zaadresowany jako *środek masowego udomowienia* i intencjonalnie ucieka przed analizą naukowców politycznych i apologetów dominacji: *konwulsja anty-rządowa, zapewnienie utrudnienia tym którym rządzą oraz sprzeciw wobec każdej partii politycznej, bez względu na kolor ideologiczny*. Cecha która utrzymuje ideę braku przywództwa lub/i przywódców oraz umożliwia ulotną realizację Anarchii.

Bez wątpienia, nietypowe właściwości tych ostatnich antagonistycznych obrad, ekscytuje – z góry – wiele osób towarzyszących i drogich anarchistów, którzy wciąż analizują ostatnie przebiegi zdarzeń przez pryzmat ideologii, pozostając wciąż uwięzieni w dziwnych dziewiętnastowiecznych paradygmatach. Nie ma nic bardziej śmiertelnego dla ideologii niż sama rzeczywistość.

Afirmacja jest nie tylko trudna do „zrozumienia” ale również do przetrwania ze współczesnej anarchicznej perspektywy, zwłaszcza bez poddawania się reformistycznym pozycjom proponowanym nam przez czystą socjal-demokrację. Bez wątpienia, członkowie grupy redakcyjnej tego zinu [przypis dziewiąty] – oraz inni którzy wciąż ten zin wydają sześć lat później – wciąż pokładają wiarę w „naszą przyszłość”, a z tego też względu, nie omieszkujeją w tworzeniu zrzeszeń z „innymi rewolucjonistami” czy w uczestnictwie „na wielu frontach” oraz w innych „formach akcji”.

Oczywistą rzeczą jest to, że gdy szukamy sojuszników, nasze cele są modyfikowane polityczną justyfikacją w walce o „lepszą przyszłość”. Bez poprawienia tej wiary w przyszłość, esencjalnym jest uwiecznianie dominacji. „*Ciągle życie w przyszłości, jest dokładnie tradycyjną metodą niezycia tu i teraz, uciekając na zawsze od permanentnego konfliktu, domniemanego w konkursie anarchicznej wojny*”. To przed tym nas ostrzegał nas Novatore – i to od wieku!

W tle – poza tym całym pozycjonowaniem – mają swoją siedzibę przeterminowane instytucjonalne aspiracje. Wciąż oddani dźwiękom syren wybrzmiewającym w echo, wczuwamy się w nie jak kuplety w chwale wolności – a one zawsze wybrzmiewają w trakcie świtu każdej Rewolucji – ignorując to, że tak faktycznie są jedynie hymnem pochwały nowej Władzy Ustawodawczej.

Następnie naiwne wyjaśnienia będą poszukiwanie, po to by znaleźć motywacje oraz skutki „*dewiacji*” oraz „*zdrad*”, a stara historia „*zdradzonej rewolucji*” będzie się powtarzać dopóty się nie zamęczy – zamiast w końcu raz na zawsze uzmysłwić sobie, że Rewolucja nigdy nie była (tak jak i nigdy nie będzie) stać po stronie wolności, tylko po stronie służenia Władzy – ponieważ każda rewolucja jest w istocie instytucjonalna.

Robespierre, Komitet Wybawienia Publicznego, Lenin, Stalin, Castro, KGB to nie deformacje czy alteracje tak zwanych „procesów rewolucyjnych”, lecz są ich naturalną konsekwencją.

Dlatego też, nasza kompulsywna obsesja by „*przeobrazić*” Anarchię, to tak naprawdę odkopanie teorii – dzięki której ćwiczymy przede wszystkim, siłę wyzwolenia. Nie ma obecnie nic bardziej obscenicznego w porzuceniu Anarchii w imię wulgarnej wersji postmodernistycznego „*wolnościowego komunizmu*”, do którego jesteśmy w ramach alternatywy zaproszeni. Musimy zdemontować te fetysze, które nas uwiązują oraz porzucić te alternatywy (wszystkie nam zaproponowane).

Wszelkie alternatywy Anarchii są znakiem stagnacji oraz tchórzowskim wyjściem z sytuacji które tylko uwieczniają dominację pod podstępna maską transformacji.

Oczywistą rzeczą jest to, że stary model anarchistycznego społeczeństwa, który ukształtowany był wokół ramy pewnych wartości, prototypowi społeczeństwa, projektu zmian i korespondencyjnej praktyce, nie może być już w naszych czasach zreplikowany.

Tak jak dobrze zauważył towarzysz Alfredo Bonanno w trakcie jednej z konferencji w Atenach zwanych „Destrukcją Pracy”: „Pierwszą rzeczą jaką musimy wyeliminować z naszych głów, to myśl, że w przyszłości – nawet w obliczu rewolucji – będzie coś wartościowego do odziedziczenia po Państwie i Kapitale. Pamiętacie starodawną analizę sprzed dwudziestu, trzydziestu lat, kiedy to myślano że poprzez wywłaszczenie środków produkcji z rąk kapitalistów, a następnie przekazanie tych środków w ręce proletariatu – należycie nauczonych samo-zarządzania – stworzylibyśmy nowe społeczeństwo? Cóż – to, nie jest już możliwe.”¹

Dzisiaj, niewystarczająca jest multiplikacja spontanicznych zamieszek, czy Strajk Generalny, czy triumf Rewolucji Społecznej, czy wywłaszczenie środków produkcji i wywrócenie struktury piramidowej do góry nogami aby to samo-zarządzanie i wolnościowe warunki współżycia zostały zmaterializowane jako natychmiastowa alternatywa.

Niestety jednak, nie jesteśmy w stanie zaakceptować tego, że stare zmagania nie są już obecnie aktualne.

I po raz kolejny, tkwimy wciąż w tej samej nieumiejętności aby wiecznie przekraczać tę granicę oraz raz na zawsze pozostać po tej drugiej stronie. Z tą nieumiejętnością opuszczenia ślepego zaułku, w który Władczość nas ciągle kieruje, pozbycia się siebie samych, stanowczego porzucenia drogi która wciąż prowadzi nas w kółko, musimy dokonać wnikliwego przeglądu naszego historycznego rusztowania, następnie usunąć zgniłe i/lub zerodowane przez czas deski i ostatecznie zamienić je na solidne i świeże bele.

Będziemy musieli przeobrazić sobie Anarchię, bądź myśleć przeciwko myśłom; odwrócić diagramy. Myślenie – przypomina nam Deleuze prosto z czeluści piekieł – jest:

„rzucaniem strzały za każdym razem od swojej strony ku celowi które jest czymś innym, oświetlaniem słów za pomocą wiązki światła, krzyczeniem w taki sposób, aby krzyk ten był słyszalny w widocznych rzeczach. Myślenie, jest odkrywaniem

¹ Wykład wyłożony na Uniwersytecie Pantio, Ateny, Alfredo M. Bonanno, Domination and Revolt, Druga edycja zrewidowana i poprawiona pewnymi dopisami, Edizioni Anarchismo, Trieste, 2015. str. 139-176

nacji złych rządów”⁷; czy krzyczące schizoidalne typy z *Wolnościowej Lewicy* oraz *Socjalizmu i Wolności* postulujące za „*ludową jednością*”. Nie tylko są oni obcy w stosunku do celowości naszych walk, ale również reprezentują oni nowy sposób wprowadzenia dominacji oraz usilnienia Kapitału „*z ludzką twarzą*”. Musimy z tym walczyć z takim samym impetem, z jakim walczyliśmy przeciwko modelom władzy.

Nawet w przypadku wezwania najradykałniejszego skrzydła uzbrojonej socjaldemokracji: tak zwanego Autonomicznego Frontu Patriotycznego Manuela Rodrígueza (FPMR-A) oraz Rewolucyjnego Ruchu Lewicowego – Partyzanckiej Armii Biednych (MIR-EGP), nie tylko jest to rozsądne aby trzymać bezpieczny dystans z pomocą naszego sceptycyzmu, ale również powinniśmy przy pomocy wszelkich środków skonfrontować się z ofertą jaką nam daje Władza Ludowa.

Niestety jednak, istnieje wciąż duża ilość kompanów którzy upierają się przy „społecznym” aspekcie współczesnej rewolty, a dodatkowo wciąż utrzymują się przy wyobrażeniu sztucznego – i niemożliwego obecnie do zaistnienia – wolnościowego społeczeństwa, które tak jak Alfredo [M. Bonanno] wykazał podczas wcześniej już wspomnianej konferencji:

*„jestem przekonany, że nawet gdyby «anarchia została zrealizowana», anarchiści wciąż byłiby krytyczni w stosunku do ustanowionej anarchii. A ponieważ taki anarchizm stałby się anarchistyczną instytucją, jestem przekonany, że znaczna większość towarzyszy byłaby przeciwna takiemu anarchizmowi.”*⁸

Dla wielu miłośników walki społecznej, sugerujących się wieloma oraz poszczególnymi interpretacjami anarchizmu, musimy „zrozumieć że walka przeciw kapitałowi ma wiele frontów oraz może ona przybierać wiele form” w ramach pójścia naprzód „wprost w kierunku przyszłości, naszej przyszłości”.⁹

⁷ FPMR, „Tymczasowy rząd, rząd ustawodawczy, nowa konstytucja.”, dostępne pod linkiem: <https://www.fpmr.cl/web/>

⁸ Alfredo M. Bonanno, Domination and Revolt, str. 139-176.

⁹ VP, La Peste Collective, „The organization in the social struggle: a libertarian critique”, Oryginalnie wydanym w Peste Zine, nr 11, Maj 2013, ponownie wydanym przez tych usilnie chcących wydawać ten sam kanon w Styczniu 22, 2019 w Portal Oaca, dostępne pod linkiem: <https://www.portaloaca.com/opinion/14123-la-organizacion-en-la-lucha-social-una-critica-libertaria.html>

zmaterializowane, wyładowując cały, wcześniej kotłujący się gniew na wielonarodowych kapitalistach, na towarze – niszcząc go, na tuzinie palących się publicznych autobusów miejskich, na pojazdach i budynkach – sabotując i podpalając stacje metra oraz biorąc czynny udział w masowych wywłaszczeniach sklepów czy supermarketów.

Podczas tych symbolicznie nacechowanych wybrykach, również stacja telewizyjna „Mega” została zaatakowana aż trzy razy przez młodych zamaskowanych ludzi, dzierżących urządzenia zapalające. Pomnik na cześć policji został doszczętnie wysadzony w dystrykcie Barnechea, tak jak i inne liczne monumenty będące ikonicznymi symbolami dominacji, zostały zniszczone na terenie kraju.

Podobnie – całe strumienie protestujących próbowały kilkukrotnie przejąć budynek La Moneda [coś na wzór chilijskiego pałac prezydenckiego], mimo zbrojnej reakcji ze strony milicji i policji. Szturm na ten budynek rządowy został obrany jako główny cel społecznej insurekcji, przypominając nam o szturmie na Pałac Zimowy i celach jakie jemu towarzyszyły.

Uwagi dla kolektywnej refleksji

Po co mielibyśmy dokonywać obłężenia La Moneda? Naszym celem nie jest przejmowanie pałaców, a ich zniszczenie. Lub mówiąc innymi słowami: odciągać samych siebie od Władzy. Czyli, wyrwać razem z korzeniami każdy ślad po ukonstytuowanej władzy i przerwać każdą próbę nawet śladowego zdobycia władzy.

Idąc tym tropem, jasną rzeczą powinno być, że zbieżne starania czerwonych *pacos* [tłum.: czerwonych piranii – czyli prawdopodobnie w tym sensie chodzi o marksistów/socjalistów] oraz innych agentów Kapitału po stronie lewicy, razem z ich Radami Społecznej Jedności oraz ich uporczywymi wezwaniami związanymi z plebiscytem „nowej Konstytucji z wiążącym uczestnictwem społecznym” czy zgodności Zgromadzenia Ustawodawczego; czy tak jak próba zdobycia kontroli przez *Allendowski Ruch za Nową Konstytucją*⁶; czy odtrącająca konwokacja *Patriotycznego Frontu Manuela Rodrígueza* jakim była „patriotycznemu wojsku oraz świadomym funkcjonariuszom policji” w ramach „poddania się ludowi i przyczynienia się do walki oraz pomoc w termi-

⁶ Proto-stalinistyczny Sojusz stworzony przez Komunistyczną Partię-Akcję Proletariacką (PC-AP), Chrześcijańską Lewicę (IC) oraz Rewolucyjny Ruch Lewicowy (MIR)

tego czym jest limit, a mówienie za siebie (...) jest nadawaniem wyjątkowości, granic w kości. Rzut kostkami symbolizuje to, że myślenie zawsze pochodzi z zewnątrz (to «zewnątrz» które już wsiąknęło w naszą tkankę lub zostało ukonstytuowane powszechnym limitem). Myślenie nie jest czymś wrodzonym bądź nabytym; nie jest to wrodzone ćwiczenie uzdolnień, ale nie jest to też nauką która jest konstytuowana w świecie zewnętrznym.”²

Déjà vécu

Dla nas – tych którzy byli jedynie nastolatkami w ikonicznym roku jakim był 1968. – i dla tych, którzy prześcigają mnie w pisaniu almanachów, w rzucaniu kostką brukową, lub tych w stanowczo bardziej zawiłych scenariuszach – te żywiołowe rewolty które ogarniają naszą obecną rzeczywistość, są pewnego rodzaju *déjà vécu*, czyli tym przecuciem, że „już to kiedyś przeżyłem”, że historia się ponownie powtarza, że miałem takie samo doświadczenie w przeszłości.

To prawda – masowe mobilizacje nie są niczym nowym. Demonstracje z 68. roku również były potężne i uformowały dewastujący ruch antyautorytarnych treści – nie dość że nigdy niezaplanowanych, to tym bardziej niepromowanych przez kościoły oficjalnego anarchizmu z tamtego czasu. Treści te, zalewały polityczne i ekonomiczne koordynaty, które je wyrażały, dając życie cywilizacyjnemu kryzysowi który przekreślił społeczeństwo dominacji, a dodatkowo wyczekiwał na kryzys kapitalistycznego świata lat 70. oraz upadek państwa opiekuńczego.

Następnie protesty – równie masywne – rozpowszechniły się przeciwko wojnie w Indochinach (Wietnam, Laos i Kambodża). Później, Włoski Maj z 77. roku miał nadejść, którego kontynuacją były antynuklearne demonstracje, a jeszcze później – u progu nowego wieku w roku 1999. – nastąpiła międzynarodowa seria mobilizacji przeciwko tak zwanej „globalizacji” (Seattle, Washington, Praga, Quebec, Genewa, Genua, Barcelona, Saloniki, Warszawa, Guadalajara), która trwała aż do 2004. roku.

Z tych czasowo bliższych nam wydarzeń, byliśmy na terenie Hiszpanii świadkami masowych mobilizacji oraz obozów, tworzonych przez ruch 15-M – ogólnie nazwanym „Ruchem Zgorszonych” (2011-2015), a odpowiedzią

² Deleuze, Gilles, Foucault, Ediciones Culturales Paidós, Meksyk, 2016, str. 151-152.

do tego miał być ruch „Occupy Wall Street” (2011-2012), czy to protesty na Placu Sindagmy w Atenach, czy to ruch „Nuit debout” w Paryżu lub jeszcze bliższe nam protesty „Żółtych Kamizelek”.

Bez względu na to co nimi poruszyło i co upowszechniło ich manifesty, wszystkie te mobilizacje (bez wyjątku), pozostawiły cały wytworzony impet za sobą, przez rekreację Marksistowskiej dialektyki władzy ustawodawczej – a do tego, postanowili pozostać uwięzieni w maszynie rządzącej będącej składową systemu dominacji. Tak jak towarzysz Bonanno nam przypomina „Maszyna 68. roku wyprodukowała nam najlepszych urzędników nowej technokratycznej władzy.”³ I to jest właśnie przykład złowieszczych możliwości, gdzie struktury dominacji ruchów społecznych są niewyczerpanym źródłem restauracji.

Z tego też powodu, byliśmy świadkami transformacji „Ruchu Zgorszonych” – na równi z Państwem Hiszpańskim, a dokładniej z partią polityczną „Podemos” – w protektorów prawa i sprawiedliwości, na rzecz tych bardziej skromnych. Widzieliśmy też jak grecka lewicowa partia „Syriza”, przestała być na równi z Atenami, implementując programy oszczędnościowe Unii Europejskiej, ostatecznie zostając tymi wiernymi egzekutorami, po tym gdy zostali już częścią rządu. Również „Nuit debout” krzyczące o ustanowieniu nowej Konstytucji, czy ruch „Occupy Wall Street” które podniosło rangę Berniemu Sandersowi w jego konkursie na miejsce w Białym Domu.

Faktem jest, że gdy stworzymy taką etykietę przeszłych protestów i mobilizacji, wyrasta pewnego rodzaju niepewność, a z tej niepewności pytanie, czy to co postrzegamy – to faktycznie *déjà vécu*. Czyli: albo historia faktycznie się powtarza; mamy absolutną pewność że wszystkie te doświadczenia już miały miejsce – albo – jedyne czego w tym momencie doświadczamy to zalterowane wspomnienia, które spowodowały że pamiętamy rzeczy, które nigdy nie miały miejsca, a dodatkowo jesteśmy postawieni przed fenomenem którego świadkiem nie byliśmy nigdy w życiu, o którym nigdy nie słyszeliśmy, a tym bardziej – o którym w życiu nie śniliśmy.

Tak jak protesty z Maja 68. roku – jak i zarówno wszystkie mobilizacje wymienione wcześniej – były inspirowane utopią. A to obecnie możemy zauważyć brak tej utopijnej perspektywy, we wszystkich dzisiejszych mobilizacjach które wstrząsają światem. Gniew i rozpacz nie mają żadnych utility-tych motywacji, tak samo jak nie są one polityczne czy ideologiczne⁴ –

³ Bonanno, Alfredo M., Armed Joy

⁴ Tutaj należy rozróżnić przypadki Hongkongu oraz Katalonii gdzie motywacje są bezpośrednio polityczne oraz ideologiczne

motywacje te, są „irracjonalne”, wykraczają one poza wewnątrzpolityczne wyparcie: kieruje nimi dystopiczne napięcie.

Mimo tego, że wszystkie te protesty są momentami mylone i powiązane z obywatelskimi domaganiami, gdzie domaganie te tworzone są przez partie i związki – oczywiście zawsze gotowe na to aby się dołączyć do dominującej populistycznej reakcji – to jednak wychodzące z tych protestów, wypełnione negatywnością ekscesy, obrazują wstrzymywaną pasję oraz erotyczną siłę buntów. A buntury te tworzą ulotną insurekcyjną podmiotowość, która otwiera wrota Anarchii, obalania porządku oraz ustanawia kryzys w mechanizmach kontroli.

Obrazy z chilijskiej rewolty (pierwsze podejście)⁵

Od czasu 18. października obecnego roku [2019], Chile stało się epicentrum Amerykańsko-Łacińskiej insurekcji, dając nam prawdziwe bitwy uliczne przeciw milicji i policyjnym sługusom. Po ponad piętnastu dniach trwałej rewolty, zgeneralizowany bunt masowy zdołał zakołysać nieczystą normalnością która nastąpiła zaraz po ustawionej „tranzycji w demokrację” – a to wszystko po latach faszystowskiej dyktatury Generała Augusto Pinocheta.

Bez cienia wątpliwości, ta zgeneralizowana insurekcja która ma obecnie miejsce w Chile, jest wiarygodną twarzą rozpaczki, jak i nihilistycznym gestem tych, którzy porzucili za sobą ideę czekania oraz *eksplozją anarchicznej wściekłości* którą mogliśmy wyczuć już na samym początku tego wieku; eksplozją utworzoną z ogromnej orbity burzycielskich zreszeń, z kolejki współkonspiratorów oraz współsprawców z widoczną obecnością oraz praktycznym doświadczeniem z całego świata.

Poza tysiącem graffiti zawierającym symbolikę podniesionej pięści, które podbijają morały długo trwającej już rebelii na ulicach Santiago, Valparaíso i Concepción, konflikt ten manifestuje się w wielu innych formach na całym terytorium Chile.

W Santiago poza mobilizacją 1,2 miliona protestujących, o których wspomniano wszędzie w mediach – dzięki performatywnym efektom i symbolicznej wielkości tych protestów – regularne ataki na ikony dominacji zostały

⁵ Dla większej ilości informacji – Anarquía Info (<https://anarquia.info>), ContraInfo (<https://es-contrainfo.espiov.net>) oraz, ANA (<https://noticiasanarquistas.noblogs.org/>)